DANIELA DEMIDOWSKA-MAREK

ur. 1943; Krzeszów Górny

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, ulica Spokojna, ulica 22 Lipca, Prezydium Wojewódzkiej Rady Powiatowej, edukacja, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Ulica Spokojna (dawniej 22-go Lipca) – dzieciństwo i lata szkolne

[Nazywam się] Daniela Demidowska-Marek, urodziłam się dwudziestego piątego kwietnia 1943 roku, nie w Lublinie, ale [w] Krzeszowie Górnym, to jest województwo lubelskie. [Rodzice] wtedy mieszkali w Krzeszowie Górnym, [pochodzili] stamtąd. I chyba w [19]50 roku. Nie pamiętam, ale to była chyba moja druga klasa podstawówki już razem z moim bratem, [który] się urodził w roku czterdziestym szóstym [przyjechaliśmy] do Lublina. To nawet nie [chodziło o] znalezienie lepszej pracy, po prostu ojciec pracował tutaj w obecnym Urzędzie Wojewódzkim, a przedtem to się nazywało Prezydium Wojewódzkiej Rady [Narodowej]. I od tej pory mieszkamy tutaj na Spokojnej, a przedtem to się nazywała 22-go Lipca, to były takie czasy. No, rzeczywiście była bardzo spokojna, myśmy mieszkali na końcu tej ulicy, a ona była nieprzejezdna, ślepa. Nadal jest zresztą ślepa. Tam na końcu była ta szkoła gastronomiczna i krawiecka, a obok było radio. Myśmy mieszkali tam, gdzie taki jest dworek mały w głębi ogrodu i tam za tak zwanym płotem było radio, rozgłośnia lubelska. I myśmy mieszkali za płotem tego radia to znaczy w sąsiedniej posesji. Na terenie Prezydium Wojewódzkiej Rady był taki boczny budynek i tam kilka rodzin mieszkało. No tak, a za płotem tak zwanym, to był płot siatkowy zapewne, a może żelazny, elegancki –nie pamiętam, w każdym razie tam była rozgłośnia radiowa. To już nie Pszczółka, [która] powstała po wojnie, ale rozgłośnia, Radio Lublin. Tam był ogród i [chodziliśmy] z bratem na jabłka. Oczywiście przez płot, bo wstęp chyba był wzbroniony. To był pierwszy w Lublinie i w ogóle może w Polsce, ale pewnie w Lublinie, domofon. I naszą największą frajdą to był dzwonek i ucieczka, i oczywiście pojawienie się kogoś, kto tam miał dyżur. Musiał tam ktoś być cały [czas] jakiś stróż. Wtedy to się nie nazywało ochroniarz, tylko stróż, pewnie, nocny.

[Do szkoły chodziłam] na Lipową. To był numer dziewięć, a potem w tym samym budynku do liceum Teraz jest piątka, a przedtem to była jedynka. Ten sam budynek tylko inne wejścia były do szkół. Tam były w sumie trzy szkoły podstawowe w tym

samym budynku. Dziewięć to szkoła, do której ja chodziłam, a Lucjan, mój brat chodził chyba do ósemki, bo nie chcieliśmy do jednej szkoły chodzić na wszelki wypadek. Ale było jedno wejście do budynku i liceum było na górze. Jedynka już. Tak, że ja się tylko przeniosłam z jednej części budynku do drugiej. Szkołę akurat [wspominam] jakoś tak kiepsko. Potem była matura i studia. Historia na UMCS to był mój wybór, zdecydowanie. A potem te studia też mi przeszły jakoś tak –ponieważ mieszkałam blisko, to tak zajęcia, dom i tak bez życia towarzyskiego, prawdziwego studenckiego. No, tak byle jak.

Data i miejsce nagrania	2018-06-22, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"